

„TO JEDNO CZYNIĘ”

Ludzkie doświadczenie, jak i Słowo Boże, poświadczają o ważności skoncentrowania energii na pewną jedną rzecz, jeżeli chcemy osiągnąć jak najlepsze rezultaty.

Jezus powiedział: „Nikt nie może dwom panom służyć(...) nie możecie służyć Bogu i mamonie”; a Św. Jakub napisał: „Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich” – Mat. 6:24; Jak. 1:8.

W obecnych czasach nawet najzdolniejsi ludzie przemysłu w tym świecie stosują tę biblijną naukę do swoich interesów. W różnych obecnych przedsiębiorstwach każdy robotnik wykonuje tylko pewną część pracy. We wszystkich fabrykach praca jest podzielona tak, że każdy robotnik wykonuje zawsze jedną i tę samą część i przez to staje się bardziej produktywnym. Tę jedną rzecz wykonując stale, nabiera wprawy i więcej może wykonać.

Ta sama zasada rozpoznawana też jest w wyższych sferach społeczeństwa. Cieszący się powodzeniem kupiec lub przemysłowiec, traci powodzenie, gdy wraz z prowadzeniem interesu bierze się do polityki. Ubiegający się o dwie nagrody, zazwyczaj nie zdobywa żadnej. Nikt nie może dwom panom służyć. Rozeznając to, ludzie rozumni, chcąc osiągnąć powodzenie, wystawiają sobie tylko jeden cel życia.

Jeżeli to jest prawdą w zastosowaniu do rzeczy ziemskich, to ile więcej znaczenia słowa Pana Jezusa i Apostoła mają w zastosowaniu do rzeczy duchowych. A nie tylko ich słowa, ale i ich życie poświadczają tę zasadę. Słowa Apostoła: „To jedno czynię, że tego, co za mną jest zapamiętywając (zapominam), a do tego, co przede mną jest spiesząc, bieję do kresu ku zakładowi powołania onego Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie” (Filip. 3:13, 14) – mają tylko puste brzmienie dopóki nie zastanowimy się poważnie nad tym, jakie to były rzeczy pozostawione przez Pawła, a co było onym zakładem, czyli metą i nagrodą, o którą się ubiegał. A ponieważ zachęceni jesteśmy abyśmy go naśladowali w tym biegu, więc dobrze będzie, gdy każdy zbada siebie, aby przekonać się czy bieg jego jest podobny, czy też niepodobny do biegu apostoła Pawła – Filip. 3:17.

Patrząc przeszłość życia Pawła znajdujemy, że jako człowiek miał on nader świetne korzyści i widoki na przyszłość. Posiadał wielką naukę, jako jeden z uczniów najstawniejszego naówczas nauczyciela – Gamaliela. Edukacja wtedy była o wiele rzadsza i kosztowniejsza aniżeli obecnie, a

więc i sposobności i wpływy ludzi uczonych były stosunkowo większe.

Paweł był doktorem teologii, czyli, jak naonczas ich zwali: „Doktorem”, albo uczonym w Zakonie – członkiem Sanhedrynu. Będąc w taki sposób „Mistrzem w Izraelu”, możemy zauważyć, że zajmował on stanowisko wielkiego wpływu i dostojęstwa pomiędzy swoimi ziomkami. Gdy do tego dodamy ten zaszczyt, że z urodzenia odziedziczył „rzymskie obywatelstwo”, możemy zauważyć, że jego perspektywy dojścia do najzaszczytniejszego stanowiska, bądź w rządzie państwowym, bądź też w kościele żydowskim, były lepsze aniżeli jednego na dziesięć tysięcy.

Czy Paweł odziedziczył też majątek, nie mamy powiedziane, lecz możemy przypuszczać, że tak. W każdym razie jego rzymskie obywatelstwo było warte „wielką sumę pieniędzy” – Dz. Ap. 22:28.

Od tych posiadłości, stanowisk, ambicji i wielkich widoków na przyszłość Paweł odwrócił się, gdy ujrzał i zrozumiał niebieskie powołanie w Chrystusie Jezusie. Wszystkie te ziemskie rzeczy poczytał za „gnój”, w porównaniu do owej prawdziwej perły. Pisząc o tym swoim odwróceniu się od ziemskich rzeczy do niebieskich, Apostoł użył słowa naszego tekstu jak to możemy zauważyć z kontekstu:

„To, co mi było zyskiem, tom poczytał dla Chrystusa za szkodę. Owszem i wszystko poczytam sobie za szkodę dla zacności znajomości Chrystusa Jezusa, Pana mojego, dla którego wszystko utracił i mam to sobie za gnój, abym Chrystusa zyskał; i był znaleziony w Nim, nie mając sprawiedliwości mojej tej, która jest z zakonu, ale tę, która jest przez wiarę. Żebym Go poznał i moc zmartwychwstania Jego i społeczność ucierpienia Jego, przekształtowany będąc śmierci Jego”.

„Nie iżbym już uchwycił, albo już doskonałym był; ale ścigam ażbym też uchwycił to na com też od Chrystusa Jezusa uchwycony. Bracia, jać o sobie nie rozumiem żebym już uchwycił; ale jedno czynię, że tego, CO ZA MNĄ JEST zapamiętywając, a do tego się, co PRZEDE MNĄ jest spiesząc, bieję do kresu ku ZAKŁADOWI POWOŁANIA ONEGO Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie.

Ile tedy nas doskonałych, toż rozumiemy; a jeżeli co innego rozumiecie, i toć wam Bóg objawi” – Filip. 3:7-15.

Chociaż Św. Paweł poświęcił tak dużo, to jednak nie mamy żadnych dowodów, aby kiedykolwiek tego żałował lub pragnął tych rzeczy z powrotem. Przeciwnie, jego słowa świadczą, że on wolałby, aby jego posiadłości i ziemskie widoki były jeszcze większe, aby ofiara jego mogła być tym większa. On nie oglądał się poza siebie, jak to uczyniła żona Lota, lecz zapominał o tych rzeczach, jakie ofiarował. Tym sposobem unikał pokusy, jakiej obecnie podlega wielu tych, którzy, chociaż stosunkowo mało ofiarowali, ustawicznie oglądają się na to i obliczają jak wiele stracili, a tym

samym utrudniają swoją ofiarę i swój rozpoczęty bieg. Bierzmy naukę z tego, bracia, i zapominajmy rzeczy pozostawione – zapominajmy nasze stare nadzieje i ziemskie dążenia, ambicje i widoki, napełniając umysły swoje tylko tymi dążeniami i zabiegami, jakie dla nas zostały wystawione i zachowane. Jakaż to była ta jedna rzecz, którą Paweł czynił? Łatwo zapominamy, że Paweł i inni Apostołowie byli ludźmi podobnymi nam. A chociaż o ich zwykłych sprawach życia codziennego pisane jest mało, a najwięcej o ich czynnościach publicznych, to jednak i te zwykłe sprawy wchodziły w ich doświadczenia życiowe, podobnie jak to rzecz się ma z nami. Mając to na pamięci będziemy mogli lepiej oceniać ich przykłady. Odpowiadamy, więc, że tą jedną rzeczą czynioną przez Pawła, niekoniecznie potrzebujemy rozumieć, że było nią jego kazanie Ewangelii, pisanie, śpiewanie hymnów, podróżowanie w pracy Pańskiej itp., a raczej, że tą jedną rzeczą było, jak to i Pan nasz jasno określił – czynienie woli Bożej. Paweł podróżował, kazał Ewangelię, robił namioty, był prześladowanym, więzionym itp. Wiedział on więc, że potrzeba mu było zapominać o poprzednich celach i panach, aby mógł dobrze służyć i podobać się temu, który powiedział: „Nikt nie może dwom panom służyć”.

Widząc to, bracia, my również, o ile chcemy być przyjemnymi naszemu Panu i zdobyć nagrodę wysokiego powołania, musimy również tylko to „jedno czynić”. Jeżeli kiedyś miałeś ambicję zdobycia bogactwa i wygod, to musisz zapomnieć o tym, jako o czymś, co było, lecz nie jest. Jeżeli dążyłeś do sławy, światowych zaszczytów lub urzędu, to niech rzeczy te rozproszą się w świetle większych zaszczytów i chwały, jakie teraz masz przed sobą i o jakie ubiegasz się – „nader zacnej chwały wieczną wagę” (2 Kor. 4:17). To jest ta jedna rzecz, o którą teraz mamy starać się i wszystko musi się do tego podporządkować, jeżeli chcemy zwyciężyć. Przez podzielenie naszej uwagi stracilibyśmy tę nagrodę.

Czytając to, może ktoś z braci lub sióstr powie: Jeżeli tak rzecz się ma, to ja pewno nigdy nagrody tej nie zdobędę. Ja nie mogę całej mej uwagi skierować na czynienie tej jednej rzeczy; wiele czasu i energii muszę zużywać codziennie na staranie się o pokarm, który ginie. O, bracie, cieszy mnie, że wspomniałeś o tym; mam nadzieję, że będę mógł udzielić ci pewnej zachęty w tym względzie. Przypominam ci, że i Paweł robił namioty – „pracował swoimi rękami” na potrzeby swoje i tych, co mu pomagali. Zapytuję, więc: Czy nie służył on Bogu wtedy, gdy robił namioty, tak samo, jak gdy głosił kazanie. Czy nie czynił on wtedy tej samej jednej rzeczy? Fakt, że ty masz mniej czasu a jeszcze mniej talentów do opowiadania tych „niedościgłych bogactw Chrystusowych”, nie zmienia sprawy. Bóg zna twoje okoliczności i potrzeby i On oświadcza, iż wolą Jego jest abyś miał staranie o tych, których Jego opatrność powierzyła twej pieczy. To też starając się o ich potrzeby, pełnisz wolę Tego, który przez sługę Swego oświadczył: „Jeżeli, kto o swoich, a najwięcej o domowych, starania nie ma, wiary się zaprzął i gorszy jest niż niewierny” – 1 Tym. 5:8.

Z drugiej jednak strony, baczyć musimy, aby nasze starania o rzeczy ziemskie ograniczały się tylko

do potrzeb. Niebezpieczeństwo zachodzi, że w zrozumieniu naszych potrzeb będziemy zbyt liberalni i w ten sposób możemy rozwinąć w sobie pychę i różne pożądanja, a tym samym wstrzymać się lub zwalniać w naszym ubieganiu się o niebieską nagrodę. Zawsze istnieje niebezpieczeństwo, że zbyt liczne sprawy doczesnego życia mogą rozwinąć się w cele i przeszkadzać nam w dążeniu do głównego celu, jaki mamy przed sobą.

Pamiętajmy, więc, że, czy jemy, czy pijemy, czy cokolwiek czynimy, wszystko mamy czynić ku chwale Bożej. Jeżeli zauważylibyśmy, że pewien pokarm lub napój utrudnia nam lub przeszkadza „w tej jednej rzeczy”, którą mamy czynić, to powinniśmy odmówić sobie tegoż pokarmu lub napoju. Czy możemy uwielbić naszego Ojca więcej przez noszenie prostego ubrania lub przez prostą mowę? Jeżeli tak, to nie mamy dbać o to, co byłoby nam wygodniejsze lub przyjemniejsze, ale o to, co rozumiemy, iż byłoby Jego wolą. Czyniąc to, wykonywać będziemy tę samą jedną rzecz i starać się będziemy o tę samą nagrodę i w taki sam sposób jak czynił to św. Paweł. Będzie to również zastosowaniem się do słów naszego Pana: „Szukajcie naprzód (głównie) królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a to wszystko będzie wam przydano” – Mat. 6:33.

Zauważmy jeszcze z powyżej przytoczonego argumentu Pawła (Filip. 3:15), że on dodał, iż ilu było doskonałych, czyli więcej zaawansowanych w Chrystusie, powinni mieć to jedno zrozumienie ubiegania się o tę jedną rzecz i zapomnienia tego, co jest za nimi. A przez następne słowa: „Jeżeli, co inaczej rozumiecie i toć wam Bóg objawi”, Apostoł zdaje się wyraził myśl, że kto zupełnie poświęcił się, aby czynić wolę Bożą i jest w wierze Chrystusowej, czyli wierzy w Jego Okup, jak wyrażone to jest w wierszu dziewiątym (Filip. 3:9), taki znajduje się na dobrej drodze; a choćby trzymał się jeszcze pewnych mniejszych błędów, to będzie tylko kwestią czasu, że przy Boskiej pomocy, przyjdzie do lepszego zrozumienia prawdy. Zatem, bracia, my, którzy mówimy, że stoimy w prawdzie, a więc w większej doskonałości w Chrystusie Jezusie, „toż rozumiemy” i toż czynimy – spieszymy naprzód, mając na widoku tylko ten jeden cel, tę jedną nagrodę naszego wysokiego powołania.

=====